CODZIENNA

Gazeta Krakowska

Nr 67. ROK 1832. SOBOTA 10 MARCA.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, niezawodnie o godz: 4 po połudn: w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Kwartalna........złp. 12.
Miesięczna....... „ 3.
Ner pojedynczy...gr: 10.
Za donie: od wier: g. 15.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień godzina	Barometr na 0° R.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
7	27 4. 550	--0. 9	-- 6,3	żaden	pochmurno	
9. 12	„ 5. 034	†7. 5	5.4	pół. wschodni średni	pogoda z chmurami	
3	„ 4. 993	† 9. 6	6,0	„ słaby	„ „	
9	„ 6. 093	--0. 8	--7,0	„ średni	pogoda	

Część Urzędowa.

TAXA ŻYWNOŚCI NA MIESIĄC MARZEC 1832 ROKU.	WAGA F.	WAGA Łót.
CHLEB.		
Bułka z nayprzednieyszéy mąki pszennéy za groszy 2. ma ważyć...................	...	15
Bułka z nayprzednieyszéy mąki pszennéy za grosz 1. ma ważyć....................	...	7½
Chleb przenny z piękn. mąki za g.6. ma ważyć	1	18
deto deto deto 12. deto	3	4½
deto żytny z czystéy deto 6. deto	1	28
deto deto deto 12. deto	3	24
deto żytny razowy za g. 6. deto	2	26
deto deto deto 12. deto	5	20
deto promnicki z czystéy mąki za złoty 1. ma ważyć....................................	...	....
deto promnicki przerabiany za złoty 1. ma ważyć	...	....
Chleba promnickiego z czystéy mąki żytnéy funt jeden ....groszy 3. 1/6.	...	...
deto promnic: przerabianego z mąki żytnéy funt jeden...............groszy	...	...

	TAXA zł:	TAXA gr:
MĄKA.		
Mąki pszennéy nayprzed: miarka 8. kwartowa	1	9
deto żytnéy deto deto deto	1	
PIWO.		
Piwa dubeltowego garniec, trzymający 18. stop: Magiera	...	16
Piwa białego flaszowego garniec trzymający 12. stop: Magiera..............................	...	8
MIĘSO.		
Mięsa wołowego dobrego funt.........................	...	7½
Cielęciny dobréy funt.....................................	...	6
Szkopowiny dobréy funt..................................	...	...
Wieprzowiny ze słoniną i skórą funt	...	8
deto zwanéy schab funt................	...	5
Słoniny świéżéy funt	...	13
Polędwicy wołowéy funt jeden	...	10
SÓL.		
Soli grubo tłuczonéy kwarta jedna............	...	16
deto miałko deto deto	...	13
Za jeden funt soli wagi krajowej	...	6

OSTRZEŻENIE.

Maystrowie piekarscy, numer swóy na chlebie kłaść powinni, a razem wystrzegać się, aby stęchłey, ani zrosłey mąki do pieczenia bułek i chleba pod żadnym pozorem niebrali, lecz takowe bułki oraz chleb, z mąk, naylepszey wypiekali, chleb zaś z mąki żytney w gatunkach taxą ninieyszą objętych jak naypięknieyszyi ku sprzedarzy Publiczney wystawiali, z tym wyrażnym warunkiem: że wszelki rodżay chleba niezgodny z taryffą, to jest podług odmienney wagi i ceny, jako wyżey wyrażono, sprzedawany; natychmiast skonfiskowany będzie i arbitralność takowa maystrów piekarskich przykładnie ukaraną zostanie.

Maystrowie rzezi cechowi, tudzież inni rzeźnicy, niepowinni bydła rogatego, lub inney trzody chorowitey, lub cieląt, które naymniey czterdzieści funtów mięsa nieważą, na rzeź ku sprzedaży bić; niemniey wydymanie cielęciny lub baraniny zakazuje się rzeźnikom, tudzież aby podrobów jakiemi są: głowa, nogi i t. p. które z osobna rzeźnikom porachowane są, na dokładki do mięsa niedorzucali, pod karą policyjną i konfiskatą.

Wzywa się Publiczność, aby w każdém pokrzywdzeniu, z nieczynienia zadosyć taxie ninieyszéy doznanem, do Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi lub Dyrekcyi Policyi, albo do Kommissarza Targowego udawała się, zapewniając, że każdy piekarz, rzeźnik, mącznik, szynkarz i tym podobni żywnością handlujący, o dopuszczenie oszukaństwa przekonani, karą podług wykroczenia, a mianowicie: konfiskatą, karą pieniężną, lub aresztem, albo nakoniec utratą professyi, niezawodnie ukarani zostaną.

Z WYDZIAŁU SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Część Nieurzędowa.

FRANCYA

Paryż 26 Lutego.(*)

Król pracował wczoray kilka godzin z prezesem rady ministrów P. Perrier i hr. Sebastiani, ministrem spraw zagranicznych. Na posiedzeniu izby deputowanych d. 21. b. m.po niejakich sporach względem budżetu ministrów spraw wewnętrznych i policyi, z których ostatniemu, na utrzymanie tayney policyi uchwalono summę 1,500,000 franków; przyszła koley względem uchwalenia summy 600,000 franków na wsparcie włoskich, hiszpańskich i innych, tym podobnych wychodniów. Deputowany Manguin, korzystał z tey sposobności, ku użaleniu się na obojętne rządu francuskiego opiekowanie się losem wychodniów polskich; utrzymując, że o ile wierzyć można ich listom, posłowie francuscy przy zagranicznych dworach, odmawiają im środków dostania się do Francyi. »Z tey przyczyny, rzekł daley mowca, składam tu dziś na biurze prezydującego, petycyą, w którey obecni tu Polacy dopraszają się, o uchwalenie funduszu dla ich ziomków, za pomocą którego byliby w stanie odbyć swą podróż, i ażeby ze wszystkich Polaków do Francyi przybyłych, uformowaną była szczególna legija, i żeby otrzymała dla siebie polską chorągiew.»— Deputowany Diupęn starszy, *(Dupin l' Ainé)* odezwał się na to i wnosił, że we Francyi, niemoże nigdy żadna inna chorągiew mieć mieysca, jak tylko sama przez się francuzka; że obrażone byłyby już tém samém uczucia jey narodowe, gdybyśmy się do takowych żądań Polaków przychylili. Francya była zawsze gotową spieszyć na pomoc nieszczęściu, niewchodząc w jego przyczyny; gdyby jednak cudzoziemcy przybierali postać zdobywców, gdyby chcieli Francyi prawa przepisywać, i naród w narodzie stanowić usiłowali, byłoby to chcieć jawnie nadużywać łagodności jey rządu.— Zawsze pomiędzy wychodniami dwie klassy ludzi napotykamy: ludzi zacnych, mających za sobą pewną sławę, których każde szlachetne serce, z otwartemi rękami przyjmować zwykło; lecz oraz znaydujemy i takich, którzy we własney swey oyczyznie źle uważani, korzystali tylko z okoliczności, ażeby się podszyć pod płaszczyk politycznych wykroczeń i wraz z tamtymi zyskać gościnne przyjęcie. Właśnie tu jest ten wypadek; rząd przeto mniema być swoim obowiązkiem, za zasłaniać swoich mieszkańców przeciw rozpuście takowych do kraju przybyszów, którzy udzieloney sobie praw gościnności nieumieją szanować, ale przeciwnie stają się współwinowaycami tych, którzy publiczny porządek i spokoyność zawichrzyć usiłowali.» — Nato odezwał się jenerał Lafayett, że jeżeli cudzoziemców obwiniać mamy o należenie do spisków i zaburzeń, należy tu z nazwiska ich wymienić. Francya ma wiele świętych na sobie obowiązków, do dopełnienia względem obcych wychodniów. Co się tyczy hiszpańskich, winna im jest coś więcey nad proste korzyści towarzyskie, albowiem Francya, przywróceniem na tron Ferdynanda VIIgo, stała się sprawczyną ich nieszczęścia. Toż samo niemniey daje się zastosować do emigrantów włoskich, z których wielu, na objawioną sobie ze strony Francyi amnestyą, wrócili do Włoch, i może teraz przez woysko papieskie są rostrzelani — Mowca odmalował tu w mocnych kolorach obraz popełnionych w legacyach przez woyska papiezkie okropności. Co się tyczy, mówił daley, Polaków, tak izba jak rząd francuzki, zaręczały im narodowość, jest więc teraz Francyi obowiązkiem, zapewnić jak naywiększey liczbie Polaków środki dostania się na jey ziemię.— Uderzającą jest rzeczą że właśnie teraz rząd, sprzeciwia się organizowaniu polskich, batalionów, gdy bohatyrskie woysko polskie, musiało opuścić kray, i uwolniło Francyą od woyny. Tworzenie polskich batalijonów, które się przez złagodzenie ustawy względem formowania obcych półków we Francyi, bardzo łatwo da uskutecznić, żadney niemoże stanowić dumy dla niepodległości narodu francuzkiego, ale owszem naysilnieyszego może w nim obudzić ducha.„ — Na tey zasadzie mowca, wszelkiemi siłami popierał utworzenie legii polskiey. — Tu dopiero zabrał głos prezes rady ministrów Pan Kazimierz Perrier, i odpowiedział: że rząd francuzki przed upadkiem Warszawy, czynił wszystko co tylko było w mocy jego, dla odwrócenia burzy zagrażającey Polakom; od tey chwili, ministerstwo francuzkie na swoję własną odpowiedzialność, przesłało posłom francuzkim przy dworach zagranicznych, znaczne summy pieniężne, dla ułatwienia wychodniom polskim środków do-

(*) Z gazety pruskiey Stanu i Dziennika Sporów.

stania się do Francyi; przecież słyszymy użalenia, że rząd w tey mierze niedosyć jeszcze uczynił, a przecież będę się widział w konieczności, zażądania właśnie od izby summy dwóch milijonów franków, jedynie dla wsparcia już w kraju znaydujących się officerów polskich nieodbicie potrzebney; zdaje się jednak, jakoby już koniecznie do samey tylko Francyi wszystkich wychodniów polskich zwabiać chciano; gdy atoli naród francuzki własnym swoim potrzebom zaledwie wystarczyć może, byłoby więc bardzo niepolitycznie, jeszcze i obcych nieszczęśliwych, gdyby też nawet i Polaków, do Francyi zwoływać. — Zachodzą przeciw nam skargi, jakobyśmy odmawiali paszportów. — Prawda, że przymuszeni byliśmy odmówić ich niektórym, lecz tego ta jest przyczyna: że wielu z nich ponadawali sobie stopnie officerskie, dla otrzymania znacznieyszych we Francyi zasiłków; ostrzeżeni o tém podeyściu, daliśmy rozkaz niewydzielania paszportów, jak tylko officerom, którzy przed wzięciem Warszawy otrzymali swe rangi. Sądziliśmy, że nam nienależało obciążać skarbu, jak tylko na korzyść tych, którzy do tego mieli prawo. — Rząd niema tu zresztą nic sam sobie do wyrzucenia; albowiem ludy niepowinny wdawać się w nierówną walkę, niewiedząccy mają od kogo pomoc zapewnioną. Nie, Panowie moi, nieszczęścia Polaków nie są winą rządu, lecz tych którzy im złych rad udzielali. „ — W tem mieyscu przerwano głos Panu Perrier, z jedney strony w sposobie słuszność mu przyznającym, z drugiey przeciwnie. — »Tak, jeszcze raz powtarzam, nieszczęścia Polaków są winą tych, którzy im złe rady podawali. (Głosy. *Tak! tak!*) — Rozpatrzcie się w dziennikach, rozważcie liczne rady jakie dawano przeciw Rossyi Polakom?.... Można czynić nas odpowiedzialnemi za nieszczęścia Polski? Nie, Panowie, musiemy sobie raczey oddać tę sprawiedliwość, żeśmy wszystko czynili, czego wymagał nasz honor, nasza godność, i nasza ludzkość. — Liczne, zarzuty czynione są ministrom, bez naymnieyszych, dowodów. Mówią nam że Polacy, ponoszą prześladowania od rządu, że przymuszeni są uchodzić z tey ziemi gościnney. Nie, my tylko użyliśmy praw naszych, lecz nie użyliśmy siły, dla dogodzenia widokom pojedyńczych urojeń.— Pytam się, przyzwoitąż byłoby rzeczą, wczasie, zamieszek jakich doznawała stolica, dozwolić trzem, czterem, lub dziesięciu tysiącom cudzoziemców, wniyść do Paryża? (Głosy. *Nie! nie!*) Uznalibyście za dobry ten postępek? Głosy *Nie! nie!* A więc, cóżeśmy uczynili? Oto wyznaczyliśmy dla nich po różnych departamentach mieysca pobytu, do którychby im zasiłki nadsełane bydź mogły. Żądaliśmy od nich aby się tam udali, — żądaliśmy aby byli prawom uległymi.— Wielka liczba, trzeba oddać tę słuszność mianowicie ze stanu woyskowego, zachowała się nader chwalebnie; inni atoli, zwłaszcza ci, którzy byli nayzagorzalszemi *(les plus exaltés)* podczas rozruchów w Warszawie, okazali się rozjątrzonemi, i w pewnym względzie nieposłusznemi rządowi. Panowie moi, skoro zrodzeni na tey ziemi, podlegamy ustawom, niemogą się z pod nich wyłamywać i obcy, skoro na niey przyśli szukać schronienia. Postąpiliśmy z niemi, z wszelkim względem, jaki się nieszczęściu należy. Lecz gdy niektórzy z nich uchybili nayświęszym prawom gościnuości, obrażając osobę panującego i rząd; jakżebyśmy podobne obelgi ścierpieć mogli? Nie byłoż raczey powinnością naszą zjednać dla praw i kraju należne uszanowanie? Od zasad tych nigdy nieodstąpiemy, Nigdy naszą polityką niebyło, podawać rękę wychrzycielom wszystkich narodów, lub namawiać do obalania istniejących dziś rządów.« — Po tey mowie odezwał się P. Odillon Barot i rzekł: »Nie idzie tu o samę sprawę polską, względnie którey niejesteśmy jednego zdania z ministrami; niejedność ta rozciąga się do nayglębszych uczuciów. Nieszczęście, które niedawno we wszystkich stronnictwach tey izby, a nawet na ławkach ministeryalnych, naydotkliwsze sprawiało ubolewanie, staje się już dziś pospolitem, wzbudzającém tylko zwyczayną litość.—(Oklaski lewey i prawey strony.— Pierwszy minister Perier: »*Nic takiego niepowiedziałem coby WPana upoważniało do podobnych wyrażeń.*«) — Dziś więc na tych, którzy nieszczęścia Polaków są sprawcami, wkładają ministrowie nasi, mówił daley deputowany Odillon Barrot, obowiązki udzielania pociechy temu ludowi i gojenia ran jego. Że wychodniom polskim udzielono przytułek i wsparcia pieniężne wyznaczono, niezaprzeczoną jest prawdą;— lecz wiadomo oraz powszechnie, że jenerałowie i officerowie sztabowi, mający sławę europeyską, zostają pod

pewnym rodzajem proskrypcyi. Mężom tym odmówione są nawet paszporty do Paryża, których się żadnym innym cudzoziemcom nieodmawia; dla tego też widzieli się bydź przymuszeni udać się tu bez paszportów, i przeciw poszukiwaniom policyi oddać się w pewnym względzie pod opiekę narodu.« — Mowa ta spowodowała P. Perrier, że jeszcze raz wszedł na trybunę i rzekł: »Nieprawdą jest, ażebym uczucia moje dla narodu polskiego miał wczem odmienić; równie bezzasadnym jest wniosek, ażebym wychodniom polskim czynił trudności; pytam się raczey każdego z PP. deputowanych, czyli dla wszystkich dobrze poleconych osób, odmawiałem (do Paryża)paszportów?— Daputowany Manguin: A jenerał *Umiński*?«— *P. Perrier*: »Jenerał *Umiński* przyjechał bez paszportu, i tym sposobem postąpił przeciwko prawu; a ja nie liczę się do rzędu tych, którzy sądzą, że prawa naruszać wolno.«— *P. Manguin*» Nie naruszasz że WPan sam praw?— *P. Perrier*. »Gdybym to czynił, to mnie można oddać pod sąd..— *P. Manguin*. »Przedstawże nam WP. prawo przeciw ministrom.— *P. Perrier*.. Prawdziwie że położenie moje nader znayduję krytycznem. Obwiniają mnie że nieumiem zjednać uszanowania dla praw; a gdy przy nich obstaję, to znowu nskarżają się na mnie o to!— Wszaże takowe postępowanie nie może się nazwać sumienną oppozycyą, jest to raczey usiłowanie, wszelki zarząd niepodobnym uczynić.« *(Oznaki głębokiego wzruszenia.)*—Dalsza dyskussya, nic niezawierająca już interressownego, zakończyła się na tém, że prezydująoy przypomniał na koniec izbie, iż od mateteryi odstępuje; i posiedzenie skończyło się na uchwaleniu 6go rozdziału budżetu rozchodów krajowych.

WŁOCHY.

RZYM 15 Lutego.

— Niektórzy naczelnicy dzikich pokoleń Alongińskinów, Nipislingów zamieszkałych w okolicach jeziora dwóch gór w niższey Kanadzie, przysłali papieżowi na znak swego uszanowania naszyjnik i parę trzewików misterney roboty. Dwa listy przysłane z tymi darami są datowane 25 sierpnia i pisane językiem tych dzikich ludów. — Treść ich zamieszczona w dzienniku Diario di Roma; (Udzielemy takową późniey czytelnikom.)

Doniesienia prywatne